

Poluzjanci, I list do Koryntian

sł. Jasiek Onufrowicz

muz. Kuba Badach

na ulicy gość

zaczepł mnie niespodzianie

miał szalony wzrok

wstrąśnięty był, w jego oczach stały &am

bił od niego szmal

sygnet i drogie ubranie

coś powiedzieć chciał

nie zdążył nic, bo jak bańka nagle znikł

został po nim pył

i pewnie grube miliony

więcej nie miał nic

ciekawy dzień... co dziś jeszcze spotka mnie?

święty pijak żul

swąmiarą w sztok zamroczony

w oczy patrzę mu

kiedy jak sen w świetle dnia rozpływa się

choćbyś miał

największy bank

i cały świat pod stopami

choćbyś był

święty jak Rzym

to niekochany

bęziesz jak brzęcząca miedź...

Ref.

proszę...

powiedz mi

kocham cię

niekochani giną

w zapomnienia mgle

żyą niewidzialni

powiedz, że

kochasz mnie

nie chcę się rozpłynąć

w obojętnym tle

ani na dnie szklanki

proszę...

powiedz mi

kocham cię

niekochani giną

w zapomnienia mgle

żyą niewidzialni

powiedz, że

kochasz mnie

wciąż jeszcze...

nie chcę nagle zniknąć

jak nie chciany śmieć

dziecka szery dom

bezpańskie psy i ruiny

las daleko stąd

mafijny gang, spod latarni rządek pań

zeszłoroczny śnieg

milczące chłodem rodziny

wszystko znika gdzieś

bo tak jak garb, nie obchodzi wcale nas

choćbyś miał

największy bank

i cały świat pod stopami

choćbyś był

święty jak Rzym

to niekochany

będziesz jak brzęcząca miedź...

ref.

